

Maria Rólkowska

O Rzeczypospolitej Sztabińskiej, historii i pracy duszpasterskiej – wspomnienia księdza Jakuba Rólkowskiego jako dokument czasów

Studia Ełckie 15/1, 29-36

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

HISTORIA

(HISTORY)

Studia Elckie
15 (2013) nr 1

MARIA RÓLKOWSKA*

O RZECZPOSPOLITEJ SZTABIŃSKIEJ, HISTORII I PRACY DUSZPASTERSKIEJ – WSPOMNIENIA KSIĘDZA JAKUBA RÓLKOWSKIEGO JAKO DOKUMENT CZASÓW

Właśnie mija 80 lat od ukazania się w Warszawie, w 1933 roku, niewielkiej książki autorstwa księdza Jakuba Rólkowskiego *Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej*. Publikacja ta została przypomniana w roku 1991 przez księdza Edwarda Anuszkiewicza, który wydał ją ponownie w Łomży. O ile o księdzu Jakubie Rólkowskim¹ można odnaleźć pojedyncze informacje w Internecie na stronach poświęconych Sztabinowi lub w nielicznych artykułach – w prasie katolickiej², to o spisanych przez niego wspomnieniach wiadomości jest zdecydowanie mniej, a warto przybliżyć postać i autora, i jego publikacji. Autora – chociażby ze względu na istotną rolę, jaką odegrał w życiu katolickiej społeczności Sztabina w latach 1901-1941, między innymi poprzez budowę i późniejszą odbudowę kościoła, a spisanych przez niego wspomnień – jako dokumentu życia tej społeczności i licznych zmian oraz zawirowań historycznych, które przechodziła w pierwszych trzech dekadach XX wieku.

Jakub Rólkowski urodził się 30 lipca 1864 roku w Jeziorkach. Po ukończeniu gimnazjum w Suwałkach, wstąpił do Seminarium Duchownego w Sejnach. Święcenia kapłańskie otrzymał 10 czerwca 1888 roku, po czym został wikariuszem w Nowogrodzie, od 1891 do 1901 roku w Kuczynie, a w roku 1901 rozpoczął swoją czterdziestoletnią posługę kapłańską, jako proboszcz,

* Dr Maria Rólkowska – adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski; e-mail: maria_rolkowska@interia.eu

¹ Zbieżność nazwiska księdza i autorki publikacji nie jest przypadkowa – na podstawie rozmów rodzinnych ustaliłam, że mój pradziadek, Józef Rólkowski, i ksiądz Jakub Rólkowski byli stryjecznymi braćmi.

² Obszerny artykuł o księdzu Jakubie Rólkowskim, do którego dotarła autorka, to tekst napisany przez Biskupa Tadeusza Zawistowskiego, Biskupa Seniora Łomżyńskiego: T. Zawistowski, *Ks. Jakub Rólkowski, duszpasterz i społecznik*, „Głos Katolicki. Tygodnik Diecezji Łomżyńskiej” 2010 nr 24 (410), s. 17-18.

w Sztabinie³. Tam właśnie po 31 latach pracy duszpasterskiej spisywał swe wspomnienia zatytułowane *Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej*. O swoim przyjeździe do Sztabina i porównaniu go z wcześniejszymi, bogatszymi parafiami, w których pracował, pisał następująco: „(...) przybyłem w 1901 roku w oktawę «Bożego Ciała», w sobotę. (...) Kiedy więc przyjechałem do Sztabina, położonego na piaskach i otoczonego bagnami, z kościołem drewnianym, starym i wałącym się – smutno mi było”⁴.

Książd Rólkowski jeszcze przed przybyciem do Sztabina, w Kuczynie, czytał książkę o hrabim Karolu Brzostowskim, twórcy Rzeczypospolitej Sztabińskiej⁵, i był pod wrażeniem tej postaci⁶. A po osiedleniu się w Sztabinie poznał Teofila Neufeldta, nauczyciela i wieloletniego wójta, który znał osobiście hrabiego i dostarczył proboszczowi materiały prasowe o Karolu Brzostowskim i założonej przez niego fundacji⁷. Dlatego zapewne pierwszy z trzech rozdziałów swej książki Jakub Rólkowski poświęcił właśnie hrabiemu i jego działaniom dla społeczności Sztabina, uznając tę część swej pisemnej relacji za najwartościowszą, gdyż pisał we wstępie: „Opisując swoje wspomnienia, chcę szczególnie zwrócić uwagę na jedną rzecz, którą należałoby zachować w pa-

³ Zob. tamże. Zob. też nota biograficzna na okładce książki ks. J. Rólkowskiego – wydanie przygotowane przez księdza Edwarda Anuszkiewicza, Łomża 1991 rok, oraz J. Szlasyński, *Organizacja i działania augustowskiego obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej*, <http://www.astn.pl/r2007/orga.htm>, odczyt: 10.04.2013.

⁴ J. Rólkowski, *Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej*, Warszawa 1933, s. 5.

⁵ O K. Brzostowskim i jego Rzeczypospolitej Sztabińskiej można przeczytać, na przykład, następujące informacje: „W 1819 roku właścicielem dóbr sztabińskich został Karol Brzostowski. Osiadł we dworze w Cisowie i zajął się podnoszeniem gospodarki dóbr oraz załatwieniem licznych zobowiązań majątkowych. Jak sam wspomina, stan majątku był oplakany. On sam żył początkowo w wielkiej biedzie, jednak był człowiekiem niezwykle zdeterminowanym i zdolnym. Największy rozwój gospodarczy samego Sztabina i terenu gminy przypada właśnie na okres istnienia tzw. *Rzeczypospolitej Sztabińskiej*, tj. na lata 1820-1854, kiedy to hrabia Karol Brzostowski, wnuk Joachima Chreptowicza – Kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, przeprowadził w dobrach sztabińskich szereg reform społeczno-gospodarczych i zniósł pańszczyznę. Założył kasy, szkoły z obowiązkiem nauczania, szpital, wybudował huty żelaza i szkła, cegielnię, tartak, gorzelnię, unowocześnił rolnictwo (wprowadził płodozmian i nowe narzędzia), fabrykę wyrobów żeliwnych (wybudował piec do przetapiania rudy darniowej), doprowadzając upadający majątek do rozkwitu. Wprowadził również kodeks karny, założył kasę oszczędnościową i pożyczkową. W Sztabinie został też uruchomiony pierwszy w Królestwie Polskim telefon i telegraf. Dzięki jego zaangażowaniu, zbudowano także przystań na Biebrzy. Po śmierci hrabiego w 1854 r. jego dobra, zgodnie z jego wolą, przekazano chłopom pod warunkiem wspólnego gospodarowania. Rząd carski testament unieważnił, a *Rzeczypospolita Sztabińska* przestała istnieć, a sam Sztabin powoli tracił na znaczeniu i w 1897 roku został pozbawiony praw miejskich”. Urząd Gminy Sztabin, *Plan odnowy miejscowości Sztabin na lata 2011-2017*, „Biuletyn Informacji Publicznej” (Załącznik), http://bip.ug.sztabin.wrotapodlasia.pl/.../uchw_r_12_28_iii_14_2010.htm?, odczyt: 11.04.2013.

⁶ Zob. T. Zawistowski, s. 17.

⁷ Zob. J. Rólkowski, s. 5-6.

mięci. Tą szczególną rzeczą jest *Fundacja Sztabińska* utworzona przez wielkiego dobroczyńcę tutejszej gminy hr. Karola Brzostowskiego⁸. Również ostatni, trzeci rozdział wspomnień zawiera przede wszystkim historię Fundacji Sztabińskiej po I wojnie światowej⁹.

Autor wspomnień przedstawił szczegółowo życiorys hrabiego Brzostowskiego, zmiany gospodarcze, jakie zaszły w gminie pod jego rządami oraz jego testament, na mocy którego powstała Fundacja Sztabińska, a także jej późniejsze losy. Cennym i ciekawym elementem pisemnej relacji księdza jest także szczegółowy opis zwyczajów i praw, jakie wprowadził hrabia Brzostowski w swym majątku, i nakładanych przez niego kar pieniężnych, gdyż przedstawia on realia życia mieszkańców Sztabina w I połowie XIX wieku i dbałość hrabiego o przestrzeganie zasad moralnych poprzez wprowadzenie między innymi sankcji finansowych: „Nie znosił złodziei, szkodników i pijaków. Złodzieja pojmanego na gorącym uczynku za drugim razem wydalął z gminy. (...) Na szkodników w ogrodzie i polu takie ustanowił kary: za świnkę, znalezionej w szkodzie, – 1 zł kary; za konia, wołu, krowę – 15 gr.; za gęś, kaczkę, kurę – 10 gr. Pić nie zabraniał, karał tylko tych, którzy się rozpijali. (...) Jeżeli ktoś przesiedział w karczmie więcej niż dwie godziny, karczmarz zmuszony był płacić za to 1 zł kary, jeżeli kto wyszedł pijany – 2 zł, za drugi raz – 3 zł, a za trzecim razem karczmarza usuwał z karczmy. O moralność swych włości dbał wielce. Jeśli ojciec wysłał córkę paść w nocy woły albo konie, musiał płacić 1 zł kary, tak samo musiał płacić 1 zł kary gospodarz, jeżeli wysłał paść służącą. Syn lub córka płacili kary, jeśli starego ojca lub matkę wyprawili iść po żebranym chlebie. Tak samo byli karani i najbliżsi krewni, jeśli ktoś z rodziny był opuszczony. (...) jeżeli dziecko zostawione było bez opieki, albo komin z sadzy nieczyszczony, – 15 gr. kary”¹⁰.

Właśnie z Fundacji utworzonej przez hrabiego Brzostowskiego pochodziły pieniądze na budowę kościoła w Sztabinie, a także czterech szkół. Świątynię budował ksiądz Rólkowski z pomocą parafian w latach 1905-1910. W swej książce proboszcz opisywał wznoszenie neogotyckiego kościoła pod wezwaniem świętego Jakuba Apostoła, z dwiema wysokimi wieżami i czterema dzwonami¹¹. Wymieniał z imienia i nazwiska osoby biorące udział w budowie i zakres ich prac¹². Czytamy między innymi: „Rok 1904 jeszcze i z tego był dla mnie piękny, że w końcu roku przyszło zatwierdzenie tego, co gmina uchwaliła: dać z Fundacji 30 tys. rubli na budowę kościoła, 24 tysięcy rubli na cztery szkoły murowane. (...) Projekt rządowy kościoła schowaliśmy, bo była to zwyczaj-

⁸ Zob. tamże, s. 4.

⁹ Zob. tamże, s. 85-104.

¹⁰ Tamże, s. 10-11.

¹¹ Zob. Urząd Gminy Sztabin, *Plan odnowy miejscowości Sztabin...*

¹² Zob. J. Rólkowski, s. 28-30.

na szopa, a pan Piotrowski naszkicował, a potem opracował inny, taki jakim dziś jest kościół. (...) Robota kipiała”¹³.

Podczas I wojny światowej proboszcz sztabiński służył opieką i pomocą Polskiej Organizacji Wojskowej¹⁴. W swych wspomnieniach pisał o działaniach wojennych między Rosjanami a Niemcami, które objęły także Sztabin: „Najjutrz po zajęciu Sztabina nad Biebrzą rozpoczął się bój (...) walka trwała 18 dni. Ze Sztabina, liczącego 300 domów, tylko 16 zostało, a reszta zburzona i spalona. Najwięcej bombardowano kościół, jednakowoż nie zdołano go zburzyć”¹⁵.

Zapewne między innymi właśnie za współpracę z POW Jakub Rólkowski został aresztowany i wywieziony latem 1915 roku, wraz z dwoma innymi księżmi – Kotlewskim i Włostowskim, do obozu dla jeńców wojennych w Giitersloh w Westfalii. Ksiądz Rólkowski opisał dokładnie podróż aresztowanych duchownych z Augustowa przez Raczkę i Margrabowo (Olecko) do Goldapi, potem do Intersburga (Wystruci), gdzie spędzili 3 tygodnie w więzieniu, a następnie zostali wysłani do obozu¹⁶, w którym przebywali jeńcy – zarówno wojskowi (około 1000 osób), jak i osoby cywilne (250 osób) – ośmiu narodowości (Rosjanie, Francuzi, Anglicy, Polacy, Belgowie, Litwini, Żydzi i Holender)¹⁷. O pobycie księży w więzieniu i obozie na kartach wspomnień czytamy między innymi: „(...) rozłączyli nas, wprowadzając każdego do innej celi. Zamknięci w celach raz tylko na parę minut rano wypuszczani bywaliśmy na świeże powietrze i drugi raz na 13-to minutowy spacer na dziedzińcu więziennym. (...) nas księży, których wszystkich było tam 11-tu, przewieziono do obozu dla jeńców wojennych (...) Tutaj odetchnęliśmy czystym powietrzem i znaleźliśmy się wśród ludzi. (...) Przykrą rzeczą było stawanie do apelu, dwa razy dziennie. (...) pomiędzy temi drutami chodził dzień i noc żołnierz z karabinem (...) Niemcy chodzili na spacer i przyglądali się nam więźniom pozbawionym wolności i zamkniętym jak ptaki w klatce”¹⁸.

Duchowni opuścili obóz na początku 1916 roku, dzięki protekcji posła parlamentu niemieckiego – Trąpczyńskiego¹⁹. W drodze powrotnej zatrzymali się na kilka godzin w Berlinie. O wrażeniach z pobytu w tym mieście ksiądz Rólkowski pisał: „W mieście była pustka. Na ulicy nie można było spotkać ani

¹³ Tamże, s. 23.

¹⁴ Zob. J. Szlaszyński. Zob. też W. Cygan, *Księża w Polskiej Organizacji Wojskowej*, www.ordynariat.wp.mil.pl/pl/378_11922.html, odczyt: 10.04.2013.

¹⁵ Zob. J. Rólkowski, s. 31.

¹⁶ Zob. tamże, s. 32-36.

¹⁷ Zob. tamże, s. 37.

¹⁸ Tamże, s. 36-38.

¹⁹ Zob. *Historia gminy Sztabin*, www.biebrza-turystyka.pl/strona.php?st=46, odczyt: 10.04.2013.

jednego młodego człowieka, wszyscy byli na froncie. Dorożkarzami byli starcy i kobiety²⁰.

Po powrocie do Sztabina proboszcz zastał zrujnowaną plebanię i kościół, a w 1918 roku Niemcy zabrali i zniszczyli także kościelne dzwony²¹. Ksiądz Rólkowski był – o czym pisze w swej książce – świadkiem istotnych wydarzeń, które miały miejsce po zakończeniu I wojny światowej: 26 stycznia 1919 roku wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Grajewie²², a 28 i 29 sierpnia 1920 roku wkroczenia do Sztabina 2. i 7. Pułku Ułanów Poznańskich oraz 41. Pułku Suwalskiego²³. W swych wspomnieniach przytoczył też relacje żołnierzy, z którymi wówczas rozmawiał, z wojny polsko-radzieckiej²⁴.

O przybyciu polskich żołnierzy do Sztabina pisał: „Rzeczywiście, ujrzałem i ja, jak z lasu za Domuratami od strony Suchowoli wysuwało się wojsko, ułani nasi, szwadron za szwadronem zbliżali się do nas powoli, żeby jak najdłużej widokiem ich moglibyśmy się nacieszyć. Był to drugi i siódmy pułk poznański. Plakałem z radości patrząc na przybywające nasze wojsko. (...) Naza jutrz koło godziny 11-tej przed południem przyszła 10 Kompanja Pułku Suwalskiego od strony Suchowoli, składająca się prawie z samych Sztabiniaków. Znów, co za radość, jakie serdeczne przywitanie²⁵”.

Autora wspomnień w sierpniu 1920 roku dotknęły także osobiste trudne przeżycia – tylko dzięki wcześniejszemu ostrzeżeniu udało mu się ukryć i uniknąć aresztowania przez sowiecką policję wysłaną po niego z Augustowa²⁶. W swej książce zamieścił też informację o rozstrzelaniu w tym czasie przez radzieckie służby pięciu mieszkańców Sztabina, wymieniając ich imiona i nazwiska, a także zawody. Pisał: „Po zachodzie słońca czerezwyczajka razem z Żydami z *Rewkomu Suchowolskiego* wygnała ich za miasto. W lasku koło kirkuta żydowskiego, kazano kopać im wspólny grób, a gdy już był wykopany, dowódca czerezwyczajki strzelał w tych męczenników z rewolweru, a Żydzi z karabinów. Pomordowali niewinnych ludzi. Najbardziej płakał młody kupiec, który zostawił młodą żonę i małeńkie dziecko; nic to nie pomogło²⁷”.

Mimo traumatycznych wojennych i powojennych przeżyć, proboszcz dążył do normalizacji życia codziennego w parafii – wspierał powstawanie nowych przedsięwzięć, propagował uprawę tytoniu²⁸, zajął się odbudową kościoła. Choć w zapiskach z wizytacji przeprowadzonych przez biskupa Czesława

²⁰ J. Rólkowski, s. 39.

²¹ Zob. tamże, s. 49-50.

²² Zob. tamże, s. 57.

²³ Zob. tamże, s. 77-79. Zob. też T. Zawistowski, s. 18.

²⁴ Zob. J. Rólkowski, s. 79-82.

²⁵ Tamże, s. 77-79.

²⁶ Zob. tamże, s. 73-74. Zob. też T. Zawistowski, s. 18.

²⁷ Zob. J. Rólkowski, s. 69.

²⁸ Zob. T. Zawistowski, s. 18.

Rydzewskiego w roku 1947, opublikowanych przez księdza Wojciecha Guzewicza, przeczytać można, że po I wojnie światowej ksiądz Jakub Rólkowski „miał biedę z niechęcią parafian do ofiar”²⁹, to dzięki zapomocze Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pożyczce z Banku Rolnego, datkom wiernych oraz pieniądzom z Fundacji Sztabińskiej (przeznaczonym na zakup witraży³⁰, z których jeden przedstawiał hrabiego Brzostowskiego³¹), udało się odbudować kościół. W roku 1929 rozpoczęto sprawowanie w nim mszy, zakupiono także jeden dzwon³².

Zawarte w książce wspomnienia księdza Jakuba Rólkowskiego kończą się na informacjach dotyczących lat 1931-1932. Nie obejmują już one zatem istotnych wydarzeń z późniejszych lat czwartej dekady XX wieku: jubileuszu proboszcza sztabińskiego i jego losów na początku II wojny światowej. Wiadomości te można jednak odtworzyć na podstawie innych źródeł³³.

W rok przed wybuchem II wojny światowej 74-letni proboszcz Jakub Rólkowski obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Otrzymał medal przyznawany bojownikom o wolność ojczyzny, wyrazy uznania od księdza biskupa Łukomskiego, a także przysłano mu do pomocy księdza wikariusza Władysława Kamińskiego³⁴. Niestety również podczas II wojny światowej dopiero co odbudowany z trudem kościół został zniszczony – zrabowano część rzeczy kościelnych, spalono plebanię i budynek gospodarczy³⁵.

W artykule autorstwa księdza biskupa Tadeusza Zawistowskiego przeczytać można, że 22 czerwca 1941 roku, gdy wojska niemieckie wkroczyły do Augustowa, akta NKWD dostały się w ręce osób cywilnych – w nich znajdowały się także zapiski dotyczące proboszcza ze Sztabina, które brzmiały: „Uzupełnić dokumenty i pod sąd”³⁶. Tego samego dnia, podczas bombardowania wojsk sowieckich przez niemieckie samoloty, ksiądz Jakub Rólkowski został śmiertelnie ranny³⁷. Pochowano go trzy dni później przy kościele, w obecności niewielkiej grupy parafian i wikarego – księdza Kamińskiego³⁸.

Spisane przez księdza Jakuba Rólkowskiego wspomnienia nie są dziełem o wybitnych walorach literackich, ale nie taki był cel ich powstania – we wstępie książki autor pisał: „Dziś, po trzydziestu latach duszpasterstwa mego, posta-

²⁹ W. Guzewicz, *Wizytacje bpa Czesława Rydzewskiego w okresie od 28 czerwca do 7 lipca 1947 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 23 (2009), s. 306.

³⁰ Zob. Urząd Gminy Sztabin, *Plan odnowy miejscowości Sztabin...*

³¹ Zob. J. Rólkowski, s. 100.

³² Zob. Urząd Gminy Sztabin, *Plan odnowy miejscowości Sztabin...*

³³ Zob. na przykład T. Zawistowski, s. 18.

³⁴ Zob. tamże.

³⁵ Zob. Urząd Gminy Sztabin, *Plan odnowy miejscowości Sztabin...*

³⁶ T. Zawistowski, s. 18.

³⁷ Zob. tamże, s.18.

³⁸ Zob. tamże, s.18.

nowilem zebrać ważniejsze wydarzenia i fakty i oddać do druku (...)”³⁹. Niemniej jednak napisane są językiem żywym i barwnym, co czyni lekturę interesującą. Nie brak w książce też fragmentów pełnych ciepła i humoru. Na przykład, we wspomnieniach księdza o pracy duszpasterskiej w Sztabinie w 1904 roku czytamy: „(...) mówiłem cały szereg nauk o godzinkach do Niep. Poczęcia, wiele razy powtarzałem słowa z godzinek: «Rachel Ożywiciela Egiptu nosiła, nam zbawiciela świata Marya powiła», potem w tym i następnym roku – matki, które słuchały moich nauk o godzinkach, swoim dzieciom płci żeńskiej nadawały imiona «Rachela». Piętnaście takich Racheli mam w parafii. Nikt nie wiedział, skąd te imiona się wzięły, ja tylko rozumiałem i wiedziałem”⁴⁰. Również wspominając o swoim powrocie do parafii z obozu jenieckiego w 1916 roku ksiądz Rólkowski pisał: „(...) dowiedziałem się od ludzi, że nieszczęście stało się u Walijewskich, którzy mieszkali obok szkoły; mieli jedną krowę i ta im dziś padła. (...) Poszedłem więc do nich, żeby pocieszyć w biedzie. (...) – Cóż wam Walijewska, krowa upadła? – Upadła – mówi – mocno płakałam, ale ten mój mały Kaziuczek uspokoił mnie, bo powiedział: *Czego mama płacze, że krowa zdechła, niech mama się cieszy, że proboszcz wrócił*”⁴¹.

Wspomnienia zatytułowane *Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej* posiadają wartość dokumentu czasów, o których książka traktuje. Autor przytacza z imienia i nazwiska osoby, a nawet ich zawody, daty, miejsca i wydarzenia – istotne nie tylko dla jego życia, ale i dla historii regionu, w którym przez 40 lat swojej pracy duszpasterskiej mieszkał, a także dla historii ziem, przez które przetaczały się działania zbrojne I wojny światowej i życia codziennego mieszkańców tych terenów.

Można rozpatrywać tę książkę jako dokument czasów co najmniej na czterech płaszczyznach (czego dowodem są liczne cytaty zamieszczone w artykule). Po pierwsze, jest dokumentem spisanej przez księdza – na podstawie informacji ustnych od osób będących świadkami i materiałów prasowych – historii hrabiego Karola Brzostowskiego i stworzonej przez niego Rzeczypospolitej Sztabińskiej, a także późniejszych losów ustanowionej testamentem hrabiego Fundacji Sztabińskiej, o której ksiądz Rólkowski pisał już z własnego doświadczenia. Po drugie, wspomnienia są dokumentem o historii pierwszego trzydziestolecia XX wieku na ziemiach Podlasia i zarazem ważnych wydarzeń dla historii Polski – mowa w nich o I wojnie światowej i o tym, co się z nią wiązało: walkach żołnierzy, zniszczeniach wojennych, aresztowaniach, zsyłkach do obozów jenieckich, egzekucjach na ludności cywilnej. Po trzecie zaś, książka jest dokumentem losów i pracy duszpasterskiej księdza w ubogiej para-

³⁹ J. Rólkowski, s. 4.

⁴⁰ Tamże, s. 22.

⁴¹ Tamże, s. 41.

fii w początkach XX stulecia: trudów budowy kościoła, a następnie jego odbudowy po zniszczeniach I wojny światowej, sprawowania nabożeństw, relacji i kontaktów z parafianami – zarówno miłych, jak i trudnych, a także świadectwem martyrologii księży (aresztowania, pobyt w obozach). Po czwarte wreszcie, analizowane wspomnienia są przyczynkiem autobiograficznym do przedstawienia losów życia ich autora – księdza Jakuba Rólkowskiego, który był postacią istotną i zasłużoną dla parafii, którą przez 40 lat kierował. Świadczy o tym chociażby epitafium, znajdujące się w kościele w Sztabinie, ufundowane przez biskupa Tadeusza Zawistowskiego w 40. rocznicę śmierci autora prezentowanych wspomnień (22 czerwca 1981 roku) jako wyraz wdzięczności za jego kapłańską pracę⁴².

**ON THE REPUBLIC OF SZTABIN, HISTORY AND PRIESTLY WORK
- THE MEMOIRS OF FATHER JAKUB ROLKOWSKI
AS THE DOCUMENT OF HIS TIMES**

SUMMARY

The article presents the memoirs *Thirty years of my priestly work in Sztabin parish* by father Jakub Rolkowski, and the biography of their author. Jakub Rolkowski has been a parish priest in Sztabin for 40 years – from 1901 until his death in 1941. His book is a fourfold document of the history of the Sztabin area in 1901-1931. First, it presents the Republic of Sztabin in 1820-1854 and Karol Brzostowski the count, who established it. Secondly, it is the document which describes the first three decades of XX century in Podlasie area – among others things it depicts the first world war and its components like fights, damages, arrests, exiles and executions. Thirdly, it features the every day life of the parish priest in Sztabin: his engagement in the building and rebuilding of the church, and his regular contacts and relations with his parishioners. Fourthly, the book delivers a lot of important biographical data on its author, father Jakub Rolkowski.

KEYWORDS: Jakub Rolkowski, Sztabin, parish, priestly work, Republic of Sztabin, count Karol Brzostowski

⁴² Zob. tylna okładka książki J. Rólkowskiego, *Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej* – wydanie księdza E. Anuszkiewicza, Łomża 1991.